

RYSZARD KOZŁOWSKI

Jana Pawła II model religijności i moralności adresowany do współczesnej młodzieży

*Będziesz miłował Pana, Boga twojego,
z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze
wszystkich sił swoich (Pwt 6, 5)*

Jan Paweł II w swoim *Liście do młodych całego świata* z 1984 r., w przemówieniach do ludzi młodych, orędziach na Światowe Dni Młodzieży wyraża nie tylko ogromną troskę o młodych ludzi, ale kreśli dla nich *życiowy program* zbudowany na osobie Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii. Krytyczna i pełna miłości postawa Papieża do świata, do problemów, z jakimi styka się młodzież, sprawia, że papieski przekaz jest i komunikatywny, i stanowi poniekąd odpowiedź na pytania ludzi młodych. Propozycja Papieża, tak jak i Chrystusa, jest propozycją do pójścia drogą-pod-górę, drogą-pod-prąd, ewangeliczną *wąską ścieżką*, która w ostateczności oznaczona jest tajemnicą cierpienia i krzyża. Ale jedynie ta *droga* – co potwierdza nauczanie ewangelii – jest *drogą człowieka i drogą dla człowieka*, czyli tą, która w sposób najpełniejszy może poprowadzić człowieka do bycia w pełni sobą, do bycia *człowiekiem Chrystusowym*.

Nadzieja chrześcijańska wyznacza zasadniczą perspektywę rozważań Jana Pawła II adresowanych do młodzieży. *W was jest nadzieja* – pisał w *Liście do młodych* w roku 1984 – parafrazując fragment Listu Św. Piotra, który z gorliwością umacnia w wierze nowo nawróconych na chrześcijaństwo mieszkańców Azji Mniejszej słowami: *i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest (1 P 3, 15)*. Nadzieja ta sytuuje człowieka w planie doczesności, ale i wieczności, jest darem, ale i

zadaniem; złożona w sercu człowieka, stanowiąc jego bogactwo, oświetla życie jego samego i innych.

W Was jest nadzieja, ponieważ Wy należycie do przyszłości, a zarazem przyszłość do Was należy. Nadzieja zaś jest zawsze związana z przyszłością, jest oczekiwaniem „dóbr przyszłych”. Jako cnota „chrześcijańska” jest ona związana z oczekiwaniem tych dóbr wiecznych, które Bóg przyobiecał człowiekowi w Jezusie Chrystusie. Równocześnie zaś ta nadzieja, jako cnota „chrześcijańska” i „ludzka” zarazem, jest oczekiwaniem dóbr, które człowiek wypracuje, korzystając z talentów danych mu przez Opatrzność [Jan Paweł II, *List do młodych*, 1].

Życie chrześcijańskie, rozciągając się w czasie – między przeszłością a przyszłością, w terażniejszości – w świetle nadziei zwraca się w sposób naturalny *ku przyszłości*, stąd niejednokrotnie pojawi się w rozważaniach aspekt przemijania ludzkiej egzystencji. Przyszłość – w ujęciu Papieża – posiada także wymiar etyczny, i dlatego należy ją odczytywać również i w tym sensie. *Kiedy mówimy: od Was zależy przyszłość – pisze – myślimy w kategoriach etycznych, wedle wymogów odpowiedzialności moralnej, która każe nam przypisywać człowiekowi, jako osobie – oraz wspólnotom i społeczeństwom złożonym z osób – podstawową wartość ludzkich czynów, zamierzeń, inicjatyw i intencji. Ten wymiar jest także właściwym wymiarem chrześcijańskiej i ludzkiej nadziei* [Jan Paweł II, *List do młodych*, 1984, 1]. Ten personalny charakter nadziei nabierze właściwego znaczenia tylko wtedy, kiedy chrześcijanin przyjmie, że jej zasadniczym przedmiotem nie jest zespół nawet najbardziej obiecujących idei, projektów czy planów, wyrafinowanych i mądrych, lecz że jest nim sama osoba Jezusa Chrystusa. Pytając więc o religijność i moralność młodzieży, otwiera się natychmiast misteryjna przestrzeń życia człowieka, w której do głębi, i w sposób konstytutywny, przenikają się obie te rzeczywistości, dopełniają wzajemnie i potrzebują. Papież w swoim nauczaniu skierowanym do ludzi młodych nie oddziela religijności od moralności, i moralności od religijności, obie stanowią integralną całość, która jako taka dopiero *przekształcać może człowieka w człowieka chrześcijańskiego, człowieka Chrystusowego*. Religijność i moralność bowiem rozumiane są tu tak, że stanowią chrześcijański *sposób bycia*, czyli sposób nie tylko kształtowania swej egzystencji w trudzie codziennego doświadczenia siebie, ale *sposób bycia* wobec Boga i świata, zwłaszcza wobec bliźniego. Mamy tu do czynienia ze swoistą *antropologią teologiczną*, przez co także – z *moralnością teologiczną*. Cała ta metodologiczna i egzystencjalna postawa znajduje swój najpełniejszy wyraz we wprowadzeniu do Encykliki *Fides et ratio*, kiedy Jan Paweł II napisał, że *wiara i rozum (Fides et ratio) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczepił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie*. I rzeczywiście chodzi Ojcu Świętemu o tę Prawdę, którą nie zawiedzie się młody czło-

wiek, która go nie zdradzi i nie wyprowadzi na manowce, której może zaufać i na której może budować całe swoje życie. W ten sposób papieska *antropologia teologiczna* jest antropologią na wskroś chrystocentryczną. I ten duch przenika wszystkie wypowiedzi Papieża do ludzi młodych.

I. Wiara i czyn

Spójność religijności i moralności (wiary i czynu) to najwyraźniejszy rys papieskiej duchowości. Jan Paweł II nawiązuje w swym uzasadnieniu do asceetycznej tradycji chrześcijańskiej, o której pisze św. Jakub Apostoł w swoim *Listie*: *Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie* (2, 17). Myśl tę wielokrotnie podejmuje Papież w przemówieniach do młodzieży, nadając jej oryginalne kształty i treść. Chrześcijaństwo nie jest doktryną, jest spotkaniem w wierze z Bogiem, który poprzez wcielenie Jezusa Chrystusa stał się obecny w naszej historii. Z tego fundamentalnego przekonania wynikają dalej liczne konsekwencje. Na VII. Międzynarodowym Forum Młodzieży, w swoim przesłaniu, Jan Paweł II mówił:

Jezus jest prawdą wszechświata i historii, sensem i przeznaczeniem ludzkiego życia, fundamentem całej rzeczywistości. Wy, którzy przyjęliście tę prawdę jako powołanie i pewnik swojego życia, powinniście ukazać zasadność tego wyboru również w waszym środowisku i w waszej pracy na uniwersytecie. Trzeba zatem postawić sobie pytanie: jaki wpływ wywiera prawda Chrystusa na wasze studia, badania, poznawanie rzeczywistości, na integralną formację osoby? Zdarza się, że niektórzy, również ci, którzy mówią, że są chrześcijanami, na uniwersytecie zachowują się tak, jakby Bóg nie istniał. Chrześcijaństwo nie jest po prostu subiektywnym wyborem opcji religijnej, w gruncie rzeczy irracjonalnym i dotyczącym sfery życia prywatnego. Jako chrześcijanie mamy obowiązek dawać świadectwo o tym, co stwierdza Sobór Watykański II w Konstytucji *Gaudium et spes*: «Wiara bowiem oświeca wszystko nowym światłem, ukazuje Boski zamiar co do całościowego powołania człowieka i dlatego kieruje umysł ku rozwiązaniom w pełni ludzkim» (n. 11) [*Przesłanie Jana Pawła II do uczestników VIII Międzynarodowego Forum młodzieży, Watykan, 25 marca 2004, 3*].

Przytoczone słowa stanowią komentarz do wypowiedzi Jezusa z ewangelii Janowej, w której mówił: *Ja jestem prawdą* (J 14, 6). Jest to znamienne, ale w takim kontekście *jedność religijności i moralności* staje się dla nas jednością bardziej wyrazistą i przekonującą, bowiem nie gdzie indziej, a właśnie w osobie Jezusa Chrystusa ta integralność osiąga pełnię. Niesprzeczność religijności i moralności to, z jednej strony dar, z drugiej zaś – zadanie, i to właśnie przesądza o *prawdzie chrześcijańskiego bycia*. Kłamstwo, fałsz, obłuda, iluzja, którym się ulega – wspomina o tym Papież wielokrotnie – polegają właśnie na uprzednim oddzieleniu obu tych rzeczywistości, na wprowadzeniu sztucznego dualizmu, i to dualizmu w samym byciu osoby ludzkiej, przez co doznaje ona najpierw uczucia rozdwojenia (rozdarcia), potem zagubienia (siebie samej), by w końcu stracić wiarę w Boga, w wyznawane ideały, w człowieka w ogóle. Wiara nie może być

tylko zwykłym przywiązaniem do tradycji, nie może być też przeżywana na poziomie płytkiej uczuciowości, czy ogólnej ideologii religijnej, potrzeba zakorzenienia się we wspólnotę Kościoła, w środowisko (przestrzeń), którą tworzy Kościół, w *ciało*.

W Orędziu na Światowy dzień Młodzieży w 1988 r., dotycząc tych samych tematów, Papież powołuje się na najwyższy Autorytet – osobę Maryi, która w Kanie Galilejskiej jasno wyraziła swoją postawę wobec zagubionych weselników, mówiąc: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*. Podejmowany wątek, Papież rozwija następująco:

Uczcie się mówić „tak” Chrystusowi w każdej okoliczności waszego życia. Jest to przesłanie bardzo krzepiące na duchu, którego wszyscy potrzebujemy. *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...* W słowach tych Maryja wyraziła przede wszystkim najgłębszy sekret swego życia. Za tymi słowami stoi Ona cała. Całe Jej życie bowiem było jednym wielkim „tak” Chrystusowi, wielkim „tak” pełnym radości i zaufania. Maryja pełna łaski, Dziewica Niepokalana, przez całe życie pozostawała całkowicie otwarta na Boga, w doskonałej zgodzie z Jego wolą – także w momentach trudnych, z których najtrudniejsze były te, które przeżyła na Kalwarii, u stóp krzyża. Nigdy nie wycofała swego „tak”, ponieważ całe swoje życie złożyła w ręce Boga: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego* (Łk 1, 38).

Życie chrześcijańskie wymaga konsekwencji – konsekwencji w przeżywaniu swego życia w świetle Ewangelii. Życie w oderwaniu od światła Ewangelii nie jest życiem chrześcijańskim, jest życiem w ciemności. Życie chrześcijańskie, przepelnione wiarą i miłością, nie może być, zdaniem Papieża, sprowadzone do *samych słów lub mglistych sentymentów*, powinno być raczej próbą budowania życia na mocnym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus. *Zróbcie wszystko...*

Ojciec Święty w Orędziu na 1989 r. uczula swoich młodych słuchaczy, że istotną cechą chrześcijaństwa jest jego historyczność, a raczej historyczność samej osoby Jezusa Chrystusa, i to historyczność nie w sensie faktu, który był i przeminął, ale faktu, który trwa nadal, który jest samą Obecnością.

(...) pragniemy się uczyć, że nasza wiara opiera się na podstawach historycznych, nie jest więc zjawiskiem bliżej nieokreślonym i efemerycznym. We współczesnym świecie naznaczonym przez niebezpieczny relatywizm i duży zamęt w dziedzinie wartości, musimy zawsze pamiętać, że jako chrześcijanie jesteśmy zbudowani na mocnym fundamencie Apostołów i naszym kamieniem węgielnym jest Chrystus (por. Ef 2, 20).

Ten szczególnie rys religijności i moralności młodego człowieka, w propozycji Ojca Świętego, wyraża się w wielokrotnie przywoływanym fragmencie z J 12, 21, w którym to czytamy o Grekach proszących Apostoła Filipa: *chcemy ujrzeć Jezusa*. Trudno dziś wglębiać się w motywację owych Greków, czy – analogicznie – w ogóle w motywację człowieka współczesnego, ale trzeba poniekąd być wolnym od tego nastawienia, które jest tylko i wyłącznie *intelektualną ciekawością*, które samo w sobie jest z pewnością wartościowe i szlachetne, ale tej

wartości w pełni nie oddaje. Chodzi tu o coś więcej – o *wewnętrzną potrzebę znalezienia odpowiedzi na pytanie o sens życia*.

Ujrzenie Jezusa od tej pory będzie nie tylko doświadczeniem mistycznym wybranych, czy intelektualnym poznaniem, ale będzie to także doświadczenie spotkania samej, żyjącej Osoby Jezusa Chrystusa – dziś. Z niespotykaną wręcz jasnością i stanowczością pisze o tym Papież w Orędziu na Światowy Dzień Młodzieży w roku 1994. To biblijne i chrześcijańskie (egzystencjalne) *widzenie* jest tematem całego tekstu. Bardzo wymownie brzmią słowa *ujrzeć, dotknąć, usłyszeć* czy *spotkać* Jezusa, kiedy umieszczone zostają w kontekście historycznych wydarzeń. Czytamy:

„Widzieliśmy” Go i przyjęli jako mistrza i przyjaciela w Rzymie w latach 1984 i 1985, kiedy to rozpoczęliśmy naszą pielgrzymkę...

„Widzieliśmy” Go w Buenos Aires w 1987 r., gdy wraz z młodymi z wszystkich kontynentów, zwłaszcza z Ameryki łacińskiej, „poznaliśmy i uwierzyliśmy miłości, jaką Bóg ma ku nam (por. J 14, 16), i gdzie głosiliśmy, że Jego objawienie, niczym słońce, które oświeca i ogrzewa, umacnia naszą nadzieję i odnawia radość misyjnej pracy przy budowie cywilizacji miłości.

„Widzieliśmy” Go w Santiago de Compostela w 1989 r., gdzie odkryliśmy Jego oblicze i rozpoznaliśmy Go jako drogę, prawdę i życie (por. J 14, 6), rozmyślając wraz z apostołem Jakubem o pradawnych korzeniach chrześcijańskiej Europy.

„Widzieliśmy” Go w Częstochowie w 1991 r., po upadku murów, gdy wszyscy razem, młodzi ze Wschodu i z Zachodu, pod opiekuńczym wejrzeniem niebieskiej Matki głosiliśmy, że Bóg jest naszym Ojcem przez Ducha, i gdy uznaliśmy, że w Nim jesteśmy braćmi: „otrzymaliście ducha przybrania za synów” (Rz 8, 15).

I znów „widzieliśmy” Go niedawno w Denver, w centrum Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie szukaliśmy Go na obliczu współczesnego człowieka, w rzeczywistości zupełnie innej niż na poprzednich etapach, ale równie porywającej swoją głębią, i gdzie zasmakowaliśmy daru życia w obfitości: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10).

Chodźcie, a zobaczycie – brzmi odpowiedź Jezusa na pytanie uczniów: *Nauczycielu, gdzie mieszkasz* (por. J 1, 38–19). Pytanie to – trafnie zdaje się wy-czuwać Ojciec Święty – jest pytaniem tak wielu młodych ludzi, tych zagubionych i tych szukających swego miejsca w świecie i w Kościele, w bliskości Boga, i kiedy są z dala od Niego. *Gdzie mieszkasz* – to pytanie o najbliższą człowiekowi *przestrzeń życia*, najbezpieczniejszą, ale i najbardziej twórczą, najlepiej sprzyjającą jego rozwojowi – duchowemu i intelektualnemu. A mieszkań jest wiele:

Jezus mieszka obok was, w braciach, z którymi dzielicie codzienną egzystencję. Jego oblicze jest obliczem najuboższych, zepchniętych na margines, nierzadko ofiar niesprawiedliwego

modelu rozwoju, który na pierwszym miejscu stawia zysk, a człowieka traktuje jako środek, a nie cel. Dom Jezusa znajduje się w każdym miejscu, gdzie człowiek cierpi, bo jego prawa nie są respektowane, nadzieje zdradzane, a udreki lekceważone. Tam, pośród ludzi znajduje się dom Chrystusa, który prosi, byście w Jego imieniu otarli płaczącym łzy i przypomnieli każdemu czującym się samotnie człowiekowi, że nikt nie jest sam, jeśli złoży w Nim swoją nadzieję (por. Mt 25, 31-46) [Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy dzień Młodzieży 1997*, 4].

Jezus mieszka pośród tych, którzy Go wzywają, choć nigdy Go nie poznali; mieszka pośród tych, którzy zaczęli Go poznawać i nie z własnej winy zagubili Go; mieszka pośród tych, którzy szukają Go szczerym sercem, choć żyją w odmiennych sytuacjach kulturowych i religijnych (por. *Lumen gentium*, 16).

Jezus mieszka pośród mężczyzn i kobiet „noszących zaszczytne imię chrześcijan” (por. *Lumen gentium*, 15). Wszyscy mogą Go spotkać czytając Pismo Święte, modląc się i służąc bliźniemu. W wigilię trzeciego tysiąclecia każdego dnia coraz pilniejszy staje się obowiązek naprawy zgorzenia, jakim jest podział między chrześcijanami, umocnienie jedności przez dialog, wspólną modlitwę i świadectwo.

Jezus mieszka zwłaszcza w waszych parafiach, we wspólnotach, w których żyjecie, w stowarzyszeniach i ruchach kościelnych, do których należycie, jak również we wszelkich współczesnych zrzeszeniach apostoelskich, które są na służbie nowej ewangelizacji. [Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy dzień Młodzieży 1997*, 5].

Wiara i czyn, religijność i moralność to *skrzydła*, na których duch ludzki *unoszą się* ku kontemplacji prawdy, a Prawdą tą jest – w nauczaniu Papieskim – osoba Jezusa Chrystusa. Czy potrzeba jakiegoś szczególnego *daru*, by Go rozpoznać, by Go spotkać, by z Nim rozmawiać? Czy oddziela człowieka mur, albo przepaść od Jego Osoby żyjącej pośród, dzięki czemu każdy na swój sposób jest *współobywatelem* Chrystusa? Nie! – sugeruje Papież, i o taki kształt wiary mu chodzi, wiary otwartej na człowieka i jego sprawy, a ból, cierpienia i biedę, ale i na radość i miłość – szczerą i odważną. Taka właśnie wiara (życie) streszcza się w papieskim pojęciu nadziei, która jest szczególną cechą młodości. Abyście *umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was* – pisał i mówił wielokrotnie, a ta nadzieja kreślić ma perspektywę dla życia, perspektywę zakorzenioną w nieskończoności Boga, który *jest miłością*.

II. Dar i bezinteresowność

Propozycja chrystocentrycznego rozumienia religijności i moralności człowieka najpełniej wyrażona zostaje w kategoriach daru i bezinteresowności. *Darem darów* jest osoba Chrystusa, z mocy której czerpać może każdy człowiek, choćby przez sam fakt naśladowania Go. W orędziu z Okazji XVI Światowego Dnia Młodzieży, z 14 lutego 2001 r., w kontekście refleksji nad tajemnicą Chrystusowego krzyża (*Jeśli kto chce iść za Mną, nich się zaprze samego siebie, nich*

co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladowe – Łk 9, 23) – co bardziej ekspozuje kategorię daru, pisze:

Jezus nie żąda wyrzeczenia się życia, ale przyjęcia go w takiej nowości i pełni, którą tylko On dać może. Człowiek w głębi swojego jestestwa zakorzenił tendencję do „myślenia o sobie samym”, umieszczania własnej osoby w centrum spraw jako miary wszystkiego. Kto naśladowe Chrystusa odrzuca jednak to koncentrowanie się na sobie samym i nie ocenia rzeczy w oparciu o własne korzyści. Przeżywa swoje życie w kategoriach daru i bezinteresowności, a nie zdobyczy i posiadania. Życie prawdziwe wyraża się bowiem w darze z siebie, co jest owocem łaski Chrystusa: życie wolne, we wspólnocie z Bogiem i z braćmi [Jan Paweł II, *Oreddie z okazji XVI Światowego Dnia Młodzieży 2001 r.*, 4].

Bezinteresowny dar z siebie jest w ostateczności egzystencjalnym i aksjologicznym ukierunkowaniem codziennych wyborów między *być* a *mieć*, zarówno w sferze życia religijnego, jak i moralnego, gdzie *być* daje się łatwo zidentyfikować jako *życie w pełni*, a *mieć* – jako *puste istnienie*, zatem: albo prawda, albo kłamstwo. *Bycie jako dar* ma swoje wyjątkowe miejsce w budowanej wspólnocie osób (przyjaźni, małżeństwie, rodzinie, społeczeństwie, narodzie), gdzie *nasze osobowe „ja” otwiera się w stronę życia „z drugimi” i „dla drugich”* [Jan Paweł II, *List do młodych*, 11]. Osoba ludzka tym samym rozumie siebie nie jako zamkniętą monadę, bez okien i drzwi, ale nawiązując osobowy dialog z innymi, buduje siebie dając siebie innym. Ta twórcza dialektyka otrzymywania i dawania występuje w wielu miejscach papieskiego nauczania, a jej źródło jest w fenomenie miłości, która konstytuuje człowieka – miłości, którą rozumie Papież właśnie jako *bezinteresowny dar z siebie*. Stajemy się sobą dając siebie innym.

Młodość to wyjątkowy dar czasu – *czasu wzrastania*. *Wzrastanie* człowieka to proces złożony i wielowymiarowy, dokonujący się na kilku płaszczyznach (poziomach) ludzkiej egzystencji: obcowanie ze światem widzialnym, z dziełami człowieka i wreszcie obcowanie z ludźmi. Szczególne znaczenie ma właśnie obcowanie z ludźmi, bowiem tu doświadcza się najpełniej *radości bycia obdarowywanym* i *radości dawania*, tu przeżywa się zasadniczą prawdę o człowieku. Człowiek – przywołuje Papież w swym *Liście do młodych* słowa Konstytucji »*Gaudium et spes*« – *będąc na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego* [n. 24]. Mamy tu do czynienia ze swoista antropologią, uczącą, że *bycie i stawanie się w pełni człowiekiem* dokonuje się poprzez *dawanie siebie – bycie dla drugich*, a swój najpełniejszy wyraz otrzymuje ona w osobie Jezusa z Nazaretu.

Bezinteresowny dar z siebie to – zdaniem Papieża – bardzo oryginalna logika chrześcijańska, wedle której *dawanie jest braniem*. Paradoks jest tylko pozorny, bo logika chrześcijańska nie jest logiką kształtującą prawa ekonomii, jest raczej *logiką serca, logiką Boga-Miłości*.

Droga młodzieży, musicie dawać światu Boga, którego odkryliście. Chrześcijańska logika jest naprawdę «oryginalna»! Nikt nie może zachować tego daru, jeśli sam z kolei nie daje go innym. Tą samą logiką kierował się przed wami Boski Mistrz, który unżył się i upokorzył ponosząc najwyższą ofiarę. Dlatego też został wywyższony i otrzymał imię, które jest ponad wszelkie imię (por. Flp 2, 5-11). Źródłem prawdziwego owocowania każdego życia jest to radykalne doświadczenie tajemnicy męki i zmartwychwstania [Jan Paweł II, *Wszystkim ukazujcie Jezusa, 7 maja 2001 – Damaszek - Spotkanie z młodzieżą w katedrze melchickiej Zasięnięcia Matki Bożej*, 6].

Religijno-moralna kategoria *dar* przybliżona zostaje w Papieskich przemówieniach za pomocą bogatych w treść biblijnych symboli: soli i światła. *Bycie darem* jest bezpośrednią konsekwencją słów Jezusa, który zwraca się wprost do swych uczniów: *Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata* (Mt 5, 13–14). Ta przemawiająca do wyobraźni symbolika soli i światła jest tak naprawdę – w odczytaniu Papieża – chrześcijańską konkretyzacją bycia *dla*, bycia *darem*.

«Wy jesteście solą ziemi; wy jesteście światłem świata». Nikt nigdy nie powiedział człowiekowi słów zarazem tak prostych i tak wielkich! Oczywiście, tylko o Chrystusie można powiedzieć, że jest w pełni solą ziemi i światłem świata, gdyż tylko On może nadać smak, moc i wieczność naszemu życiu, które bez Niego byłoby nijakie, kruche i przemijające. Tylko On potrafi nas oświecić, ogrzać i napelnić radością [Jan Paweł II, *Zbliżcie się do Jezusa, słuchajcie Jego słowa, 26 maja – Płowdiw. Spotkanie z młodzieżą w katedrze pw. Św. Ludwika*, 5].

Ten *depozyt łaski* nie może być zatrzymany dla siebie, łaska wtedy jest *łaską skuteczną*, kiedy jest przeżywana w kategoriach *otrzymywania* i *dawania*:

Lecz to właśnie On, chcąc uczynić was uczestnikami swej misji, kieruje dziś do was otwarcie te płomienne słowa: «Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata». W tajemnicy wcielenia i odkupienia Chrystus jednoczy się z każdym chrześcijaninem i w głębi jego serca składa światło Życia i sól Mądrości, przekazując tym, którzy Go przyjmują, moc stania się dziećmi Bożymi (por. J 1, 12) i powierzając im obowiązek świadczenia o tej głębokiej obecności i tym ukrytym świetle [Jan Paweł II, *Zbliżcie się do Jezusa, słuchajcie Jego słowa, 26 maja – Płowdiw. Spotkanie z młodzieżą w katedrze pw. Św. Ludwika*, 5].

Ten *dar*, który został złożony w sercu każdego człowieka, jest zarazem *zadaniem* – *zadaniem* na wskroś misyjnym. Chrześcijanin czuje się szczególnie *posłanym*, by ukazywać prawdziwe oblicze Jezusa tym, którzy jeszcze Go nie ujrzeli. *Spotkać* Jezusa, *widzieć* Go, *rozmawiać* z Nim nie są w świetle powyższych refleksji chwytami retorycznymi, ale wyrażają najgłębszą prawdę chrześcijańskiego *być*. Tego *być*, które przepelnione jest nadzieją patrzącą w przyszłość i kształtującą osobowość młodego człowieka, *być*, które jest *trwaniem* z Chrystusem i dzieleniem się Jego obecnością z każdym napotkanym człowiekiem. Tak prowadzona Papieska refleksja wzmacnia na jeszcze głębszym poziomie doświadczenie religijności i moralności człowieka, właśnie w przeżyciu świętości. Bo to osobista świętość i doskonałość ma być właśnie tym najjaśniejszym światłem *dla* innych (i siebie), i solą zarazem, która nadaje smak życiu – smak prawdy, miłości i wolności.

III. Nie lękajcie się!

Mimo że proponowany przez Jana Pawła II projekt duchowości chrześcijańskiej w zasadzie broni się sam, choćby poprzez swoją prostotę i ewangeliczne inspiracje, to jednak Papież wskazuje na liczne zagrożenia, które mogą dotknąć, lub zniszczyć nawet wrażliwość młodego człowieka na dobro i piękno, na Chrystusa. Niemal przy każdej okazji uwrażliwia młodzież na istnienie tych zagrożeń, zagrożeń w postaci propozycji łatwego życia, szybkiego osiągnięcia życiowych celów, bezkształtnej duchowości czy wręcz fałszywych bóstw. Stąd, z jednej strony, pobrzmiwają nieustannie przestrogi w Jego przemówieniach i dokumentach, z drugiej zaś – ewangeliczne: *Nie lękajcie się!*

Stosunkowo często zdarza się – dalekie od logiki ewangelicznej – rozczepienie w człowieku na wiarę i życie. Papież, kreśląc program życia dla młodych ludzi, idzie tym właśnie tropem. I tylko postawa wzajemnego powiązania wiary i chrześcijańskiego *praxisi* jest postawą autentyczną, prawdziwą.

Pan Jezus żąda od swoich uczniów, aby byli w świecie znakami; aby byli – gdziekolwiek żyją i pracują – widzialnymi i wiarygodnymi narzędziami Jego zbawczej obecności. Nie tylko słowami, ale nade wszystko określonym stylem życia, świadectwem wolnego serca i twórczego umysłu macie ukazywać młodzieży waszego pokolenia, że Chrystus jest waszą radością i szczęściem. W tym celu należy unikać częstej dziś sytuacji, w której wiara nie przenika do życia, a życie jest oddzielone od wiary. Byt i egzystencja chrześcijanina winny być skupione wokół swego centralnego bieguna, którym jest więź z Jezusem Chrystusem; każdy będzie mógł wówczas powtarzać za Apostołem: «wiem, komu zawierzyłem» (2 Tm 1, 12) [Jan Paweł II, *Wszystkim ukazujcie Jezusa, 7 maja 2001 – Damaszek – Spotkanie z młodzieżą w katedrze melchickiej Zaśnięcia matki Bożej, 4*].

Głoszenie Ewangelii – przypomina Papież – jest trudnym i wymagającym zadaniem, którego realizacja napotyka liczne przeszkody i opory, zarówno z zewnątrz, jak i od wewnątrz – ze strony ludzkiego wnętrza w postaci zafalszowania poznania, czy grzechu po prostu. W związku z tym warto uświadamiać sobie i dostrzegać, jak współczesne społeczeństwo ulega silnym wzorcom życiowym, które na pierwszym miejscu stawiają posiadanie, przyjemność i egoistyczna troskę o zewnętrzne pozory.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej, moi drodzy, rzeczywistości waszego życia. Przeżywacie bowiem – zwłaszcza ci spośród was, którzy są jeszcze w wieku dorastania – okres nielatwy, pełen entuzjazmu, ale narażony także na niebezpieczne wstrząsy. Wasze ograniczone doświadczenie sprawia, że możecie paść ofiarą tych, którzy manipulują waszymi emocjami, a zamiast skłaniać was do krytycznego myślenia, kształtują w was raczej postawę cynizmu i ukazują postępowanie niemoralne jako godne pochwały. Usuwają wszelkie granice między dobrem a złem i głoszą, że prawda jest jedynie zmiennym aspektem chwilowej sytuacji [Jan

Paweł II, *Nie lekajcie się – jest z wami Pan, 5 kwietnia 2001 – Spotkanie z młodzieżą diecezji rzymskiej*, 3].

Trzeba mieć odwagę, by sprzeciwić się, by umieć powiedzieć „nie” antyewangelicznym propozycjom, a różnym formom czczenia urojonych bóstw przeciwstawić wiarę w Jedyne Boga (*Będziesz miłował Pana Boga swego*).

Należy uznać pierwszeństwo Boga w naszym życiu. Dlatego pierwsze trzy przykazania dotyczą naszej relacji z Nim. Bóg rzeczywiście zasługuje, aby Go miłować z całego serca, z całej duszy i z wszystkich sił (por. Pwt 6, 5). Bóg jest jedyny, nie należy Go zatem zastępować fałszywymi bóstwami. Także do was, młodzi przyjaciele, mów: «Ja jestem Pan, twój Bóg, który chce cię doprowadzić do pełni życia: nie stawiaj na moim miejscu niczego innego».

Silna jest dzisiaj skłonność do zastępowania prawdziwego Boga fałszywymi bożkami i złudnymi ideałami. Bożkami są dobra materialne. Jeżeli zabiegamy o nie i poszukujemy ich jako środków służących dobru, są nam pomocne. Jednak nie powinny one zajmować pierwszego miejsca w sercu człowieka, zwłaszcza młodego, który jest powołany do wysokich lotów, do sięgania po najpiękniejsze i najszlachetniejsze ideały [Jan Paweł II, *Wybierajcie wąską drogę Bożych przykazań. Spotkanie z młodzieżą przed greckokatolicką świątynią Narodzenia matki Bożej. 26 czerwca 2001 – Lwów*, 5].

W Orędziu na XX. Światowy Zjazd Młodzieży w Kolonii (11–21 sierpnia 2005 r.) podejmuje to samo zagadnienie. W centrum Orędzia staje osoba Nowonarodzonego i znane już pragnienie Greków: *Chcemy ujrzeć Jezusa* (J 12, 21).

Oddajcie cześć jednemu prawdziwemu Bogu, przyznając Mu pierwsze miejsce w waszym życiu. Bałwochwalstwo jest ciągłą pokusą człowieka. Niestety, są ludzie, którzy rozwiązania problemów szukają w praktykach religijnych niezgodnych z wiarą chrześcijańską. Jest duży nacisk, by wierzyć w łatwe mity sukcesu i władzy; niebezpieczne jest uleganie mrocznym koncepcjom *sacrum*, które przedstawiają Boga jako formę energii kosmicznej, bądź w inny sposób nie do pogodzenia z nauką katolicką.

Drodzy młodzi, nie ulegajcie fałszywym iluzjom i przelotnym modom, które nie rzadko pozostawiają tragiczną pustkę duchową! Odrzućcie pokusę pieniądza, konsumpcyjnego życia i podstępnej przemocy, które niekiedy lansują środki przekazu.

Oddawanie czci prawdziwemu Bogu zakłada autentyczny akt sprzeciwu wobec wszelkiej formy bałwochwalstwa. Czcijcie Chrystusa: On jest Skalą, na której możecie zbudować waszą przyszłość i świat bardziej sprawiedliwy i solidarny. Jezus jest Księciem pokoju, źródłem przebaczenia i pojednania, które może uczynić braćmi wszystkich członków rodziny ludzkiej [5].

Kolejnym zagrożeniem czyhającym na młodego człowieka jest rozwijanie błędnego przekonania, co do możliwości, czy raczej niemożliwości ludzkiego umysłu do poznania prawd wyższych, prawd ponaddoczesnych. W konsekwencji związane jest to z unikaniem pytań o głęboki sens ludzkiego istnienia, co dla rozwoju człowieka jest nie tylko poznawczo, ale i egzystencjalnie niebezpieczne, godzi bowiem w sedno mocy rozwojowych osoby ludzkiej.

Dziś na szczęście znacznie się zmniejszyło oddziaływanie ideologii i utopii inspirowanych przez mesjański ateizm, który w przeszłości wywierał tak wielki wpływ na wiele środowisk uniwersyteckich. Nie brakuje jednak nowych nurtów myślowych, które ograniczają możliwości rozumu do dziedziny nauk doświadczalnych, czyli do wiedzy technicznej i instrumentalnej, a niekiedy postrzegają go w optyce sceptycyzmu i nihilizmu. Te próby unikania pytań o głęboki sens istnienia są nie tylko daremne, ale mogą być również niebezpieczne [Jan Paweł II, *Jesteście uczniami i świadkami Chrystusa na uniwersytecie. Przesłanie Jana Pawła II do uczestników VIII Międzynarodowego Forum Młodzieży 2004 r.*, 2].

Bałwochwalstwo, cynizm, sceptycyzm i agnostycyzm poznawczy to tylko nieliczne pułapki, które napotkać może w swoim życiu młody człowiek. W Orędziu na Światowy Dzień Młodzieży (1993), o znamienym tytule: *Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie...*, przedmiotem medytacji Papieża staje się fenomen życia, w pełnym jego wymiarze i kształcie, gdzie dostrzega on płynące zagrożenia ze strony tzw. *przeciwników życia*. Są to przede wszystkim *falszywi prorocy i pozorni mistrzowie życia*. Ich *falszywość i pozorność* wyraża się w nauczaniu, że w „prawdziwe życie” można wejść jedynie za cenę wyjścia poza doczesność, poza czas i przestrzeń, przez co następuje potępianie stworzenia w imię *złudnego spirytualizmu* prowadzącego w efekcie młodych ludzi na drogi *nierealnego wyzwolenia*. Przeszedłszy taką drogę, młody człowiek – jak pisze Papież – staje się *ofiarą własnych złudzeń oraz tkwiącego w nich zła* [3], a zamiast wyjść z przestrzeni samotności, pograża się w nią bardziej. Zachęta do zaspakajania każdej instynktownej skłonności i żądzy, zdaje się być czymś przeciwnym do wyżej prezentowanej postawy, lecz nie jest tak – tu, tzw. mistrzowie *carpe diem* swoją propozycją pograżają człowieka w głębokim smutku, budzą niepokój, nierzadko każą mu szukać sztucznych i złudnych „rajów na ziemi” poprzez narkomanię, czy alkoholizm. Osiągnięcie sukcesu na drogach gromadzenia pieniędzy czy rozwoju własnych umiejętności jest również – w głębszej, ewangelicznej perspektywie – złudą raczej, niż sukcesem prawdziwym. *Tacy i inni falszywi mistrzowie życia* – podsumowuje Ojciec Święty – *spotykani także we współczesnym świecie, proponują cele, które nie zaspokajają, ale przeciwnie, podsycają pragnienia dręczące duszę człowieka* [3].

W świetle tak prezentujących się zagrożeń zawołanie: *Nie lękajcie się!* nabiera mocy i kieruje człowieka na podążanie *inną drogą*, tą, którą poszli Mędrcy ze Wschodu, kiedy ujrzeli Jezusa. O tej *innej drodze*, *drodze pod górę*, *drodze pod prąd* wspomina Papież wielokrotnie, zachęcając, by kroczyli nią młodzi ludzie, by to ona właśnie kształtowała ich osobowość i twórczy, młodzieńczy zapal.

Kto wprowadza w życie to Boże prawo, dość często jest zmuszony iść pod prąd. Młodzieży Ukrainy, Chrystus żąda od was, abyście szli pod prąd! Żąda, byście byli obrońcami Jego prawa i wyrażali je w codziennym życiu przez zgodne z nim postępowanie. To odwieczne i zawsze aktualne prawo znajduje w Ewangelii doskonałe wypełnienie. To miłość ożywia istnienie człowieka, a właśnie do miłości prawdziwej, wolnej i głębokiej prowadzi wierne za-

chowowanie dziesięciorga przykazań. Jeśli to Boże prawo jest mocno osadzone w waszych sercach, nie lękajcie się: zrealizujecie się w pełni i przyczynicie się do budowy świata bardziej solidarnego i sprawiedliwego.

Dlatego przygarniając was do serca jak ojciec, mówię wam: wybierajcie wąską drogę, którą Bóg wskazuje wam w swoich przykazaniach. Są to słowa prawdy i życia. Droga, która wydaje się szeroka i wygodna, często okazuje się później mylna i fałszywa [Jan Paweł II, *Wybierajcie wąską drogę...*, 6].

Papież, przywołując na myśl Osiem Błogosławieństw, stwierdza, że to właśnie one wytyczać mają drogi życia każdego człowieka, bez względu na wiek. Błogosławieństwa bowiem wciąż zachowują swoją aktualność, gwarantując doświadczenie prawdziwej, pełnej radości. Mimo że jest to *drogą pod górę*, jest najlepszą z możliwych dróg, którą może kroczyć człowiek – *drogą* tą jest sam Chrystus (*Ja jestem drogą, i prawdą, i życiem*, J 14, 6). Tak 25 lipca 2002 r. w Toronto, na rozpoczęcie obchodów XVII. Światowego Dnia Młodzieży powiedział:

Kazanie na Górze wytycza mapę tej drogi. Osiem Błogosławieństw to drogowskazy ukazujące kierunek, w jakim należy iść. Jest to droga pod górę, a Jezus przeszedł ją pierwszy. I jest On gotowy przejść ją z wami jeszcze raz. Pewnego dnia powiedział: «Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności» (J 8, 12). A w innych okolicznościach dodał: »To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna« (J 15, 11) [3].

Homilię na XIX. Światowy Dzień Młodzieży Ojciec Święty zatytułował: *Nie lękajcie się iść pod prąd*. Znamienny i znany jest ten radykalizm papieskiego nauczania, który właściwie jest radykalizmem ewangelicznym. W przywołanym Orędziu – jak w wielu innych – powtarza się to samo zawołanie: *Chcemy ujrzeć Jezusa!*, lecz Papież przypomina, że to *ujrzenie Jezusa* wiąże się także z *doświadczeniem krzyża*, że to *głoszenie ewangelii Krzyża*. I to jest najważniejszym kontekstem dla owego *Nie lękajcie się!*

Na koniec warto zauważyć, że w zasadzie każde posłanie (*idźcie*) Papieskie kończy się tymi czy podobnymi słowami. W ich bliskości znajduje się najczęściej osoba Maryi, która swoim *fiat* dla całego dzieła zbawienia człowieka ukazała, że to nie lęk, lecz miłość zwycięża. Miłość aż po krzyż. *Nie lękajcie się! Nie traćcie odwagi!* – przypomina Papież, dodając zaraz – *nie jesteście sami. Pan na pewno będzie z wami* [Jan Paweł II, *Orędzie na VI Światowy Dzień Młodzieży 1992*, 4].

IV. Świętymi bądźcie!

Zawołanie Jana Pawła II: *Świętymi bądźcie!* dociera do serc młodzieży od początku Jego pontyfikatu i odbierane jest przez nią doskonale. Wątek ten obecny jest już w *Liście do młodych całego świata*, kiedy omawia Papież biblijną perykopę o „bogatym młodzieńcu”, który przyszedł do Jezusa z pytaniem: *Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?* (Mk 10, 17). *Wezwwanie do świętości* zatem związane jest Dekalogiem stanowiącym *podstawowy kodeks moralności chrześcijańskiej*, ale poszerzonym o *Rady ewangeliczne* (osiem błogosławieństw); w nich bowiem *wyraża się i konkretyzuje* – pisze Papież – *Chrystusowe wezwanie do doskonałości: wezwanie do świętości* (Jan Paweł II, *List do młodych całego świata*, 8).

Zapytacie mnie: ale czy dziś można być świętym? Gdybyśmy mieli liczyć wyłącznie na ludzkie siły, cel ten rzeczywiście zdawałby się nieosiągalny. Znacie przecież dobrze swoje sukcesy i swoje porażki; wiecie, jak wielkie brzemiona ciążą na człowieku, jakie niebezpieczeństwa mu zagrażają i jakie są konsekwencje jego grzechów. Czasem można wręcz ulec zniechęceniu i dojść do wniosku, że nie da się niczego zmienić ani w świecie, ani w sobie samych [Jan Paweł II, *Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. Orędzie Ojca świętego na XV Światowy Dzień Młodzieży 2000 r.*].

Tak jak nadzieja chrześcijańska w nauczaniu Papieża związana jest ściśle z młodością, tak z młodością wiąże się też świętość.

Nie czekajcie, aż będziecie starsi, by wejść na drogę świętości! Świętość jest zawsze młoda, tak jak wieczna jest młodość Boga [Jan Paweł II, *Bądźcie dla świata odbłaskiem światła Chrystusa. 27 lipca 2002 r. Podczas czuwania modlitewnego*, 6].

Powtarzam wam dziś jeszcze raz to, co powiedziałem w Santiago de Compostella: „Młodzi, nie lękajcie się świętości”. Wzbijajcie się na wysokie szczyty, bądźcie pośród tych, którzy pragną osiągnąć cele godne synów Bożych. Uwielbiajcie Boga waszym życiem! [Jan Paweł II, *Otrzymałście ducha przybrania za synów. Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży 1991 r.*, 3].

Świętość, do której wzywa Papież, jest tą świętością samego Boga, która najjaśniej odbija się w osobach takich jak św. Franciszek, św. Teresa z Lisieux, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Brat Albert Chmielowski, św. Teresa Benedykta od Krzyża czy bł. Matka Teresa. Imiona tych osób pojawiają się jako zachęta do modlitwy i miłości bliźniego (Matka Teresa), do umiłowania Boga i pójścia za głosem powołania (Św. Brat Albert), umiłowania prawdy (św. Teresa Benedykta od Krzyża). To w tych wybranych przez Kościół osobach konkretyzuje się ta idea religijności i moralności, której adresatami są ludzie młodzi, gdzie wiara rodzi konkretne czyny, gdzie na co dzień prowadzi się wewnętrzną walkę o prawdę, dobro i piękno, gdzie życie rozumiane i realizowane jest na sposób *bezinteresownego daru*.

W przemówieniach do ludzi młodych kształtuje się – jak widać – bardzo optymistyczny model religijności i moralności. Model ten, oparty na głównych prawach Ewangelii, przede wszystkim na prawie miłości siebie, Boga i bliźniego, nie tylko doraźnie wzmacnia młodzież duchowo, ale staje się programem całego ich życia. Proponowany przez Papieża *styl bycia* jest stylem zawsze młodym, przenikniętym duchem chrześcijańskiej nadziei i bliskim duchowym potrzebom nie tylko młodych ludzi. Ta wizja duchowości rzeczywiście podejmuje ewangeliczne pytanie uczniów: *Nauczycielu – gdzie mieszkasz?*, ale jest także próbą wskazywania odpowiedzi: *Chodźcie, a zobaczycie...*